

Hyrwanie ze snu.

K

648

Późny, ciepły, ezerniony wieczór i turkot wozu kotyraty do snu. Pomimo zmęczenia musiałem kontrolować kierunek jazdy i dlatego miałem ze snem i chwilami sennej słabości. Do Wizny przez Staniski jeździłem około godziny. Myślami byłem za Staniskami gdzie pracy umacnianiu granicy "za rodzinę i Stalię" spędziłem wpoście około ostatnie kilkanaście dni. Zwolnitę się, gdyż czułem jakiś dziwny niepokój i wewnętrzny potrzebę odwiecenia rodziny. Do domu dojechałem przed północą i po krótkiej rozmowie z rodzicami zasnąłem jak zabity. Obudził mnie straszny łomot do drzwi i krzyk żołnierzy rosyjskich za oknami. Po krótkiej rozmowie z rodzicami otworzyłem drzwi, do mieszkania wpadło kilkunastu N.K.W.D.-istów a wielu zostało na zewnątrz. W milczeniu odwołaliśmy sobie sprawy z tego co to wszystko oznacza. Była godzina 1<sup>00</sup> w dniu 20 czerwca 1944 roku. Spędzono nas do jednego pokoju i dowiedzieliśmy się, że mamy przetrwać w kotłach trzy tygodnie. Zabroniono nam rozmawiać z sobą, a każdego pilnował jeden "bojce". W całym domu i w budynkach gospodarskich trwała cisza do godziny 5<sup>00</sup> rano. Zamieszani i zdenerwowani negatywnym wynikiem rewizji żołdacy zaczęli ukłaniać i imienować wszystkich członków rodziny. Krzyk już gotowy, oficer oświadczył, że jako wojownicy ludzie jesteście skazani na cieżką śmierć. Nie wiedzieliśmy na jak długo ani dokąd nas powiodzie, myśleliśmy - na zagładę. Zaświadczyliśmy w tym celu, aby opóźniono babci matkę ojca - 80 letnią starszą, jej plan i prośba, aby mogła umnieć na miesiąc wywołaty ludzki oddech u oficera i pozwolił jej odjechać do sąsiadów. Pewna, że zostanie w Wiznie zamiast odoblenia, pomagała w prakowaniu kotłów. W tym czasie zjawił się jakiś cywil i rozkazał żołnierzom wieźć babcię

ma wóz i rydersono oświadczył, że „ona była wrog naroda”.  
 Ojca najprawdopodobniej uznano za wyjątkowo niebezpiecznego.  
 Gdyż zakończono mu kajdanki i zatadowano do samowokodu kłazy stał  
przed domem, kojey powiedzieli że pomogą go do „tuzmi”. W drugiej  
 połowie naszego domu niezłaski z rodziną oficer sowiecki, lecz nikt  
 z nich nie wyszedł aby się porozumieć. Dopiero na wiosnę doszliśmy się  
 się że w Wierzy zabrano tego dnia 14 osób. Końca rodziny jeździła  
 na oddzielnej wozie pod eskortą żołnierza, a ponieważ cały konwoj  
 prowadził kilku wajaków na koniach z bronią gotową do strzału  
 i tak dotarł nas na dworzec kolejowy do Komry. Blżej poznatem  
 sprawę dopiero po powrocie do kraju, lecz w tym miejscu prozęk zawzięcie  
 je nieco szereg. Po wycofaniu się Niemców i zajęciu Wierzy przez Rosjan  
 w końcu września 1939 roku bardzo aktywnie razem z wielu żydami  
działał nieznajomy Wierzy Feliks Chojński. Z początku był z-czq,  
 potem komendantem milicji a następnie sekretarzem „sielcowiśta”.  
 Już po wyzwoleniu naszej rodziny, sowiecki urząd zabrał ze sobą  
 dokumentami został przeniesiony do rodzinnego domu, wprowadzić  
 ma kaotko bo już 23 czerwca w Wierzy byli hitlerowcy. Następnego  
 dnia z września przebieg ojciec, pokazano mu charakterystyki rodziny  
do wyzwolenia, odzwierciadlenie przez Feliksa Chojńskiego. (Dzisiaj  
 nie mogę umieć jak białe powody mogły stanowić podstawę tak  
ogromnej niezgody nie udowodnionej matry Wierzy, a powadto wymuszonej  
 bez żadu kary. Niektóre z nich egzystuje z pamięci, gdyż zaginęły w trakcie  
dobrych dniów wojennych.

- Aleksander Garmyehowski - kula, gospodarstwo 25 ha, wóz ludu  
 niemawicki władcy sowieckiej, obecnie posiada 2 konie 1 krowę i 2  
 prosiaki, narzędzie inwentar został zabrany już w październiku 1939 r  
przed wojną był wójtem, syn Stanisław ukończył szkołę średnią  
 a obecnie jest w instytucji pedagogicznej w Białymstoku

- Rodzina Galinickich - kula<sup>3</sup> 20 ha, jedna ciska jest cokolwiek w klasztorze, druga wyasta moz za poliejonta.
- Bronislaw Dobronski - rolnik 6 ha, brat Henryk ukrywal sie przed Niemcami, zostal zabity w maju 1941 roku przez N.K.W.D.
- Jozef Kocubinski - stolarz, syn Mietek nie chcial isc do wojska ruskiego, resto wymusiwszy to biedne robciny przerwacze malo rolcu w domy na dworek ezekoty przygotowace wagony fososowe. Do kazdego taborow 40 osob i nizcej. Nie do opisania co sie tutaj dzialo. Siepacze N.K.W.D. bili i popychali dowozonych z roznych stron ludci, w wagonach powstalo istne pieklo, placz dzieci, lament matek, jeki i modlitwy. Ludci staryci i chorzy. Z dala od wagonow za kordonem wojska mi przebrane tlumy, szczepie i zatraskane twarze ludci, ktory przysli szukać swoich bliskich i uciec pomoe. Zamknęci w wagonach bez zadnych informacji, sprawniow i ostrazeni ezekolismy w domy przez piątek i sobote czyli 20 i 21 czerwca.

### Droga do raju,

Wieczorn w sobote pociąg ruszył i nad ranem dojechalismy do Białogostoku, tuż przed naszym przyjezdem 13-stok byl bombardowany i cz uszkodzenie torow. Jemese stychac wybuchy bomb, ezekolismy wolae i procie aby otworzo drzwi wagonow, bo to przeciez wojna. Nastyrzelismy, ze to „moniovy” a nas i tak nie wypuszczu bo jesteimy skasaci na szlode. Po wielu godzinach dojechalismy do stacji Halicy, w wagonie placz i modlitwy. Zatrzymano nas na boesmy, aby prapuscic pociągi z robcinami wojskowymi, mielismy nadzieje ze moze nas wypuscza na wolnoe wiekede ze to wojna, N.K.W.D. bylo uparte. Wlokze sie powoli dojechalismy do plowcego Hotkowska, nasz pociąg njechal międky palce cz wagonu pociągu jadęcy przed nami, pality sie z naszym będojce bestadnie kobiety i dzieci. W wagonie stobilo

4.  
się gorąco, duszno i ciemno a dym dusił i wyciskał try, wydawało  
się, że ogień przeniczył się na nasz wagon, płacz przodkół się w arloce  
i kmyk, zagłada zagłada w cery. Aby ratować ludzi i oszczędzić co  
się faktycznie udało, wyograbawać zniknęły otwór w drzwiach, wpadło  
świeże powietrze, łatwiej oddychać, przenedrził się dym. Widać było, że  
koczownicę zajeli stanowiska w zagębniać terenu. Nie pozwolono ani  
opuścić ani też wygłodać na szwagrn. Takie próby kończyły się  
tragicznie. Dostrzeżenie również mnie zostawać trafiony w prawe  
ramię na wysokości pociąg omiął kosei, szybko przekonałem się  
że krew wypełnia nogawkę. Sta sięście ktoś w wagonie miał wódkę  
ktos inny przemył ranę i złożył opatrunek. Po kilku dniach poratowa  
się lepiej, wspomoc sowieckich żołnierzy mi uośna było lieryje, bo  
oni i tak cięgle nas strzegli, że „wiecek wyszają”. Udowodnili co  
potrafia - na naszych werach zastanawiali polskiego kolejana za to  
że doje katagorycznie przypominał się o otwarciu wagonów z resztkami.  
Zmęczeni stugium ciekawiem i obawą przed uiszanym losem  
zestaney odprocywali. Monotonny stukot kół pociągu znowyżkiem  
wiskerowie mierkonieów wagonu. Leżąc w półśnie zastanawiałem  
się nad tym wryatkiem, co się stało w okresie ostatnich dwóch lat  
i w okresie ostatnich paru dni. Myśli moje i mój chłopaki rozum  
mie moje pojęcie tej wyjątkowo zagmatwanej sytuacji w świecie i w naszym  
kraju. W oparciu uktady z Hitlerem w 1939 r. Stalin umożliwił  
mu napasać na Polskę i wybuch drugiej wojny światowej, sam przy  
tym zagarnął połowę naszej wierzchni, nóg w plecy i czwarty rozbił  
Polski stał się faktem. Obratam w usciske farygii i komunizmie  
przyniesli zniszczenie i śmierć narodowemu krajowi. Potencjalnie  
sojuznicy Polski, Francja pokonana, Anglia daleko, opowiada  
myślę tylko o sobie. A teraz? Rosjanie uciekają w popłochu i  
nieładnie, porostawiając po drodze sprzęt wojskowy i smiertelne